

# Wioleta Pastorczyk

---

## Siła "jedynek" w wyborach do Sejmu RP

---

Polityka i Społeczeństwo nr 2 (13), 5-25

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Wioleta Pastorczyk\***

## **SIŁA „JEDYNEK” W WYBORACH DO SEJMU RP**

### **THE POWER OF THE FIRST PLACES IN THE ELECTIONS TO THE POLISH NATIONAL PARLIAMENTS**

#### **Abstract**

The aim of the article was to investigate whether the order of the candidates on the party lists has any significance and influence on the result of the election. The analysis is based upon the results of voting on regional lists four major political parties from the last four elections to the Parliament. The research found that the vast majority of voters vote for the leaders of the lists, regardless of the political options supported. If the candidate is placed lower on the list, he will get less votes from the Polish electorate. Therefore it was demonstrated that the position of the candidate clearly determines his success in the elections. It was also observed that the chance of getting the mandate is dependent not only on the place occupied by the candidate, but also the percentage of support for the political party that he represents. It is important to note that the leaders of the party don't get always the most votes from their list and not every 'number one' becomes a member of parliament.

**Key words:** leader of the party list, position on the electoral list and parliamentary mandate, elections to the Parliaments, party identification

#### **Wprowadzenie**

Zachowania wyborcze są przedmiotem zainteresowania nie tylko politologów, ale również socjologów czy psychologów społecznych. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat w ramach psychologii politycznej powstało wiele teorii, których rolą było wyjaśnianie tego, dlaczego jednostki głosują w określony sposób (Barbaro 2005: 29). Wielu naukowców uważa, że ogromny wpływ na decyzje podejmowane przez wyborców ma obowiązująca ordynacja wyborcza. „System polityczny ma zdolność nie tylko do lepszego bądź gorszego odzwierciedlenia preferencji wyborców. Ma także możliwość ich kształtowania” (Flis 2003: 164). Reguły wyborów mają olbrzymi wpływ na ich wynik, co potwier-

---

\* Instytut Politologii, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, ul. Podchorążych 2/234, 30-084 Kraków, e-mail: violaan@gmail.com

dza klasyczna teza Sartoriego, że ustanowione „reguły wyborów są najbardziej manipulacyjnym instrumentem polityki” (Raciborski 2003: 65). Żaden typ systemu wyborczego „nie jest neutralny dla całości procesu wyborczego, współkształtuje go i w wielkim stopniu wpływa na wynik elekcji” (Dobroczyński 1992: 1).

W wyborach do Sejmu RP ustawodawca przyjął preferencyjny typ głosowania. Zgodnie z ordynacją na karcie wyborczej obywatel popiera tylko jedną listę okręgową, stawiając znak „X” obok nazwiska określonego kandydata tej listy. Wskazuje tym samym jego pierwszeństwo w otrzymaniu mandatu. A to, jaka ich liczba przypadnie okręgowej liście kandydatów czy danemu komitetowi, zależy od ilości zdobytych głosów na całą listę lub komitet. W związku z tym kandydat na posła z jednej strony zainteresowany jest jak największym poparciem dla całej listy (niezależnie od tego, na kogo wyborca zagłosuje), a z drugiej – musi zmierzać do maksymalizacji liczby głosów oddanych właśnie na jego osobę (Raciborski 2003: 50). Wyborca nie ma wpływu na kolejność nazwisk umieszczonych na karcie do głosowania. Jego prawo ogranicza się tylko do zdecydowania, którego z proponowanych przez określone ugrupowanie kandydatów poprze. Krytycy takiego rozwiązania wskazują, że w praktyce określona pozycja na liście przesądza o szansach na zdobycie mandatu. F. Raciborski sądzi, że miejsce kandydata na liście wyborczej, konstruowanej zgodnie z wymogami ordynacji proporcjonalnej, znacząco wpływa na szanse zdobycie przez niego mandatu poselskiego (Raciborski 2005: 103). Także S. Trzeciak wśród czynników obiektywnych mogących wpłynąć na wynik wyborczy wymienia m.in. pozycję zajmowaną na liście wyborczej. W związku z tym wyróżnia się miejsca tzw. mandatowe i niemandatowe. Do tych pierwszych zalicza się głównie pierwszą pozycję, ewentualnie jeszcze dwie kolejne. Do drugich – pozostałe lokaty (Zuba 2012: 246–247). Jednakże w wyniku ankiety przeprowadzonej przez CBOS w 2011 r. przeważająca większość respondentów (aż 77%) twierdziła, że przy oddawaniu swojego głosu na określonego kandydata nie kieruje się miejscem zajmowanym przez niego na liście, tylko jego sylwetką. Natomiast 16% ankietowanych uważało, że pozycja na liście wyborczej ma jednak znaczenie. 6% otwarcie przyznawało się do popierania „jedynek”, a 10% kandydata znajdującego się na początku listy wyborczej. Czy rzeczywiście pozycja zajmowana przez kandydata na liście partyjnej ma zasadniczy wpływ na jego wynik wyborczy? Jeśli tak jest, to z jakich powodów wyborcy popierają liderów? Czym kierują się, stawiając krzyżyk przy ich nazwiskach?

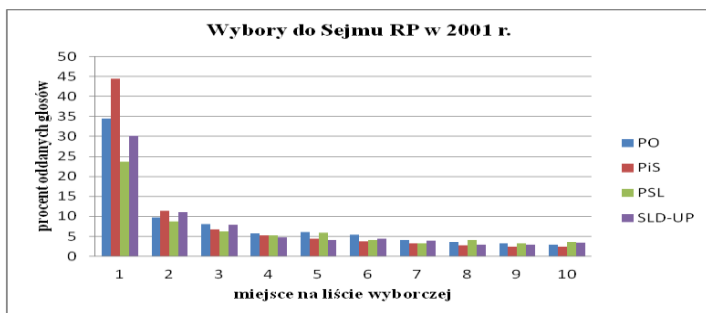
W artykule uwzględnione zostały rezultaty głosowań, pochodzące z wyborów do Sejmu RP zorganizowanych w 2001, 2005, 2007 i 2011 r. Zastosowano metodę porównawczą, która pozwoliła na zaprezentowanie

zmian, jakie zaszły w badanej problematyce na przestrzeni ostatnich czterech elekcji do Sejmu. Przedmiotem zainteresowania były listy okręgowe czterech największych partii politycznych: Platformy Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Do przeprowadzenia analizy wyborczego głosowania Polaków wykorzystano dane udostępnione przez Państwową Komisję Wyborczą.

### Magia pierwszych miejsc<sup>1</sup>

Istnieje powszechne przekonanie, że pozycja lidera na liście wyborczej gwarantuje najlepszy wynik wyborczy, a tym samym stanowisko posła. W związku z tym im kandydat umieszczony jest na niej wyżej, tym ma większe szanse na zdobycie mandatu. Prawdopodobieństwo zostania posłem maleje wraz z niższą pozycją zajmowaną na karcie do głosowania. Czy faktycznie tak jest, że obywatele częściej popierają kandydatów znajdujących się na pierwszych miejscach, a pomijają umieszczonych na dalszych pozycjach?

Na czterech wykresach, zamieszczonych poniżej, znajdują się dane obrazujące, ile procent wyborców oddaje swój głos na kandydata zajmującego określone miejsce na liście wyborczej. Uwzględniono pierwszych dziesięć pozycji, przedstawiając decyzje elektoratów czterech największych partii politycznych w czasie czterech ostatnich wyborów parlamentarnych do Sejmu RP.

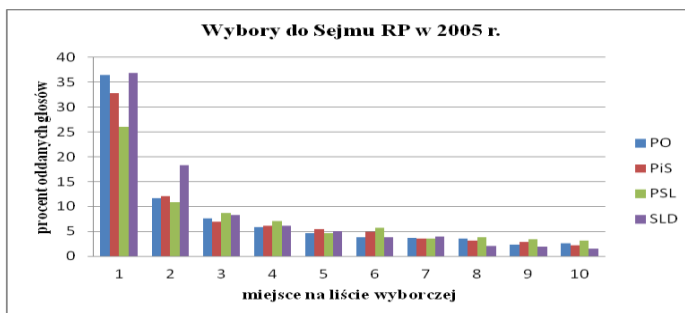


Wykres 1.

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej. W przypadku listy koalicyjnej SLD – UP nie uwzględniono wyników z okręgu nr 39, ze względu na brak danych w PKW.

<sup>1</sup> Tytuł zaczerpnięty z artykułu J. Paradowskiej, *Magia pierwszych miejsc*, „Polityka” 2001, nr 2300.

W wyborach do Sejmu w 2001 r. największe poparcie uzyskali kandydaci, niezależnie od opcji politycznych, znajdujący się na pierwszej pozycji na karcie do głosowania. Liderzy PiS otrzymali najwięcej – 44,48% głosów, Platformy aż 10% mniej (34,4%), SLD – UP nieco ponad 30% poparcia, a 23,66% wyborców poparło „jedyńki” wystawione na listach PSL. Znacznie mniejsze poparcie uzyskali pretendenci zajmujący drugie miejsce na liście wyborczej. Ponownie kandydaci PiS otrzymali najliczniejsze poparcie od wyborców – 11,32% głosów, następnymi byli pretendenci koalicji SLD – UP z wynikiem 10,98% oraz PO (9,78%) i PSL (8,76%). Niewiele głosów poparcia zdobyli aspiranci z numerem np. siódmym czy ósmym na liście wyborczej. Na tych pierwszych oddało swój głos 3,2% wyborców w przypadku PiS, 3,25% poparcia dla kandydata PSL, 3,92% dla ubiegającego się o mandat posła z listy SLD – UP, a najwięcej głosów otrzymał aspirant reprezentujący PO (4,09%). Natomiast biorąc pod uwagę kandydatów znajdujących się na ósmej pozycji, zdobyli oni jeszcze mniej głosów. W ramach wspomnianego miejsca największe poparcie uzyskał pretendent z listy PSL (4,14%), a najgorzej wypadł kandydat PiS (2,66%). Warto podkreślić, że to elektorat PSL najrzadziej oddawał swój głos na pretendentów zajmujących pierwsze trzy lokaty. Wykres 1 doskonale obrazuje, jak średnie poparcie dla kandydatów maleje w stosunku do zajmowanego przez nich miejsca na listach wyborczych. Im pretendent umieszczony był niżej na karcie do głosowania, tym samym uzyskał mniejsze poparcie wśród wyborców. Jak się okazało po przeprowadzeniu dalszych badań, identyczna sytuacja wystąpiła podczas wyborów do Sejmu RP w 2005 r.

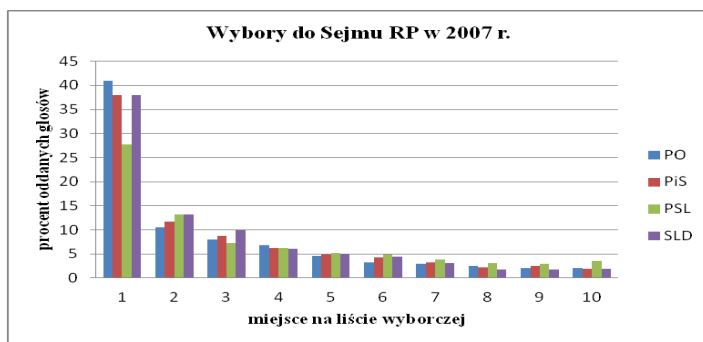


**Wykres 2.**

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

Najliczniejszą grupą, oddającą swój głos na „jedyńki”, był elektorat SLD – 36,88% i PO – 36,47%. Natomiast najmniejszą stanowili zwolennicy PSL – „tylko” 26,06% wyborców poparło liderów list. Także na

drugą pozycję najchętniej oddawali swój głos sympatycy lewicy (18,31%) i podobnie, jak w przypadku pierwszego miejsca, tak i tym razem to elektorat PSL najrzadziej wybierał kandydata zajmującego drugą lokatę (10,83%). Sytuacja była odwrotna w przypadku popierania ostatnich miejsc. To wyborcy PSL najchętniej, spośród innych elektoratów, głosowali na pretendentów umieszczonych na ósmym, dziewiątym czy dziesiątym miejscu. Natomiast najslabiej poparli ich zwolennicy SLD. Również i te wybory wykazały, że poparcie kandydata maleje wraz z dalszą pozycją na liście wyborczej. Nie inaczej rozłożyły się głosy poparcia dla kandydatów w wyborach do Sejmu RP w 2007 r.

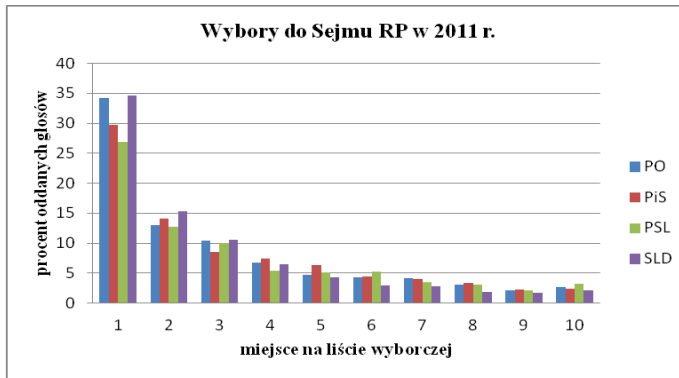


Wykres 3.

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

Tradycyjnie, podczas przedostatnich wyborów, kandydaci na posłów zapisani na samej górze listy zdobyli największą sympatię wśród zwolenników wszystkich partii politycznych. Na najwięcej „jedynek” głosowali wyborcy PO – 40,99%, następnie PiS i SLD – po 38% oraz elektorat PSL (27,7%). Jednakże, inaczej niż podczas wyborów z 2001 i 2005 r., to wyborcy PSL najliczniej oddawali swoje głosy na kandydatów zajmujących drugą lokatę (13,15% poparcia) oraz podobnie, jak w czasie wcześniejszych elekcji, elektorat SLD (13,2%). Zwolennicy lewicy najrzadziej popierali ostatnich pretendentów – z numerem ósmym, dziewiątym i dziesiątym<sup>2</sup>. Najbardziej zgodni byli wyborcy wszystkich opcji politycznych, popierający czwartego (PO – 6,82%, PiS – 6,26%, PSL – 6,25%, SLD – 6,09%) i piątego kandydata (PO – 4,65%, PiS – 4,9%, PSL – 5,1%, SLD – 5,01%). W czasie ostatnich wyborów do Sejmu przeprowadzonych w 2011 r., niezależnie od elektoratu partii politycznej, nadal można zaobserwować wyraźną tendencję popierania liderów list wyborczych.

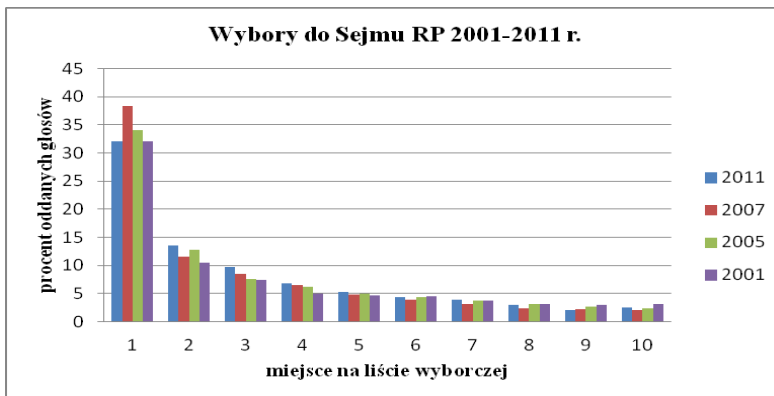
<sup>2</sup> Podobnie, jak podczas wyborów w 2005 r.



Wykres 4.

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

Najbardziej było to widoczne ponownie wśród wyborców SLD (34,68%) i PO (34,27%). Najmniejsze zainteresowanie liderami i kandydatami na drugiej pozycji wystąpiło tradycyjnie u sympatyków PSL (26,92%), a największe wśród zwolenników lewicy (15,25%). Wyborcy SLD najchętniej poparli także kandydatów znajdujących się na trzeciej pozycji (10,58%). Natomiast, co ciekawe, najmniejszą ilością głosów obdarowali pretendentów zajmujących miejsce od piątego do dziesiątego. Jednakże warto zaznaczyć, że w porównaniu z trzema poprzednimi wyborami, podczas ostatniej elekcji do Sejmu różnica między ilością głosów oddanych na „jedynki”, a tymi, które zebrali kandydaci na drugim miejscu, nieznacznie, ale jednak się zmniejszyła. Poniższy wykres słupkowy dobrze ilustruje tę sytuację.



Wykres 5.

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

Kandydaci, zajmujący pierwsze lokaty w 2011 r., otrzymali mniejsze poparcie niż w czasie wyborów z 2007, 2005 czy nieznacznie, ale także w 2001 r. Największe poparcie otrzymali liderzy list w 2007 r. – aż 38,35%, najmniejsze porównywalnie w 2001 i podczas ostatnich wyborów w 2011 r. – odpowiednio 32,01% i 32,03% głosów. Słabsza popularność liderów ujawniła się wzrostem oddawanych głosów na kandydatów zajmujących drugie, trzecie, czwarte, piąte, jak również siódme miejsce na karcie do głosowania. Wszystkie zamieszczone wykresy doskonale obrazują, jak wzrasta sympatia Polaków dla pretendentów zapisanych wyżej na karcie do głosowania. Z porównania średniego poparcia, jakie uzyskali kandydaci np. znajdujący się na pierwszym miejscu, z ilością głosów oddanych na pretendentów umieszczonych np. na drugiej i trzeciej pozycji, wynika, że tych pierwszych poparło 34,12% wyborców, a wspomnianą drugą grupę odpowiednio 12,12% i 8,3%.

Wybory stwarzają możliwość sprawdzenia potencjału poszczególnych kandydatów nie tylko za pomocą samych wyników, ale także zmiennej – Wpp<sup>3</sup>, charakteryzującej ich skuteczność wyborczą. Wskaźnik personalizacji partyjnej definiuje koncentrację poparcia dla konkretnego pretendenta w skali własnej listy wyborczej, z której kandyduje w wyborach (Wojtasik 2010: 394). Poniżej przedstawiono tabelę, która prezentuje średni wskaźnik personalizacji partyjnej liderów list wyborczych czterech największych partii w czasie ostatnich wyborów parlamentarnych do Sejmu.

**Tabela 1. Średni wskaźnik personalizacji partyjnej liderów list wyborczych**

Rok wyborów	Partia	Wpp.	Średnia
2001	PO	30,27%	<b>29,44%</b>
	PiS	34,77%	
	PSL	22,93%	
	SLD	29,77%	
2005	PO	32,29%	<b>31,75%</b>
	PiS	29,39%	
	PSL	28,08%	
	SLD	37,25%	
2007	PO	35,72%	<b>34,12%</b>
	PiS	35,34%	
	PSL	28,07%	
	SLD	37,36%	
2011	PO	31,06%	<b>30,19%</b>
	PiS	29,09%	
	PSL	26,91%	
	SLD	33,71%	

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

<sup>3</sup> Wpp = liczba głosów na kandydata/ liczba wszystkich głosów na jego liście.



W przypadku personalizacji partyjnej najwyższy wskaźnik w wyborach w 2001 r. został osiągnięty przez: Bogdana Zdrojewskiego (PO) – 63,35%, Lecha Kaczyńskiego (PiS) – 92,25%, Ryszarda Bugaja (PSL) – 39,32% i Leszka Millera (SLD – UP) – 83,26%. Natomiast najniższy należał do: Mariusza Geruli (PO) – 8,11%, Romualda Gronkiewicza (PiS) – 16,8%, Jana Andrykiewicza (PSL) – 6,93% i Andrzeja Gawłowskiego (SLD – UP) – 10,98%. W wyniku wyborów w 2005 r. najwyższy Wpp uzyskał: ponownie Bogdan Zdrojewski (PO) – 58,94%, Zbigniew Ziobro (PiS) – 76,67%, Janusz Piechociński (PSL) – 47,36% i Wojciech Olejniczak (SLD) – 73,79%. Najgorzej wypadli: Rafał Grupiński (PO) – 13,33%, Dariusz Kłeczek (PiS) – 10,84%, Józef Szczepańczyk (PSL) – 9,61% oraz Jan Kochanowski (SLD) – 16,85%. W 2007 r. najlepszymi byli: Donald Tusk (PO) – 86,32%, Jarosław Kaczyński (PiS) – 86,34%, Jerzy Smorawiński (PSL) – 58,28% i Wojciech Olejniczak (SLD) – 69,03%. Natomiast najsłabiej wypadli: ponownie Rafał Grupiński (PO) – 18,08%, Grażyna Gęsicka (PiS) – 12,17%, Edward Wojtas (PSL) – 13,29% oraz Sławomir Kopyciński (SLD) – 13,17%. Podczas ostatnich wyborów, przeprowadzonych w 2011 r., najwyższy wskaźnik personalizacji partyjnej należał do: po raz kolejny Donalda Tuska (PO) – 75,19%, ponownie Jarosława Kaczyńskiego (PiS) – 72,88%, Waldemara Pawłaka (PSL) – 47,31% i Ryszarda Kalisza (SLD) – 68,51%. Najniższą wartość uzyskali: Magdalena Gąsior-Marek (PO) – 12,62%, Józefa Hryniewicz (PiS) – 7,76%, Bożenna Pacholczak (PSL) – 11,53% oraz Łukasz Naczas (SLD) – 11,52%. Warto podkreślić, że średnie wartości wskaźnika personalizacji partyjnej od wyborów w 2005 do 2011 r. układają się w takiej samej kolejności. Najwyższy występował w SLD, następnie PO, PiS i najniższy w PSL (również w 2001 r.). Dzięki Wpp można w prosty sposób porównać koncentrację poparcia dla liderów różnych list. Wspomniana zmienna ma także znaczenie w przypadku budowania swojej pozycji w ramach partii, ponieważ ci kandydaci, którzy charakteryzują się wysokim wskaźnikiem, będą posiadali atut ułatwiający im negocjacje wewnątrzpartyjne. Wpp, oprócz możliwości wykazania głosowania na liderów, precyzuje również przyczyny poparcia konkretnych list (partyjne czy personalne) oraz poziom znajomości danego kandydata przez obywateli (Peszyński 2011: 230).

W związku z tym, że „jedenki” zdobywają najwięcej głosów swoich wyborców, sprawą oczywistą jest fakt, że bez problemu uzyskują oni także mandat poselski. Aby ukazać, jak szanse na sukces wyborczy maleją wraz z wyższym numerem na karcie do głosowania, stworzono dwie tabele obrazujące związek między pozycją kandydata na liście a właśnie uzyskaniem mandatu. Zaprezentowano wyniki dla dwóch grup partii politycznych: tych większych – z poparciem ponad 20%, i mniejszych – ok. 10%.

Tabela 2. Partie z poparciem ponad 20%, a uzyskanie mandatu z określonego miejsca na liście wyborczej

Rok wyborów	Partia polityczna	Liczba okręgów, w których partia uzyskała mandat	Liczba posłów z 1. miejsca	Liczba posłów z 2. miejsca	Liczba posłów z 3. miejsca	Liczba posłów z 4. miejsca	Liczba posłów z 5. miejsca	Liczba posłów z 6. miejsca	Liczba posłów z 7. miejsca	Liczba posłów z 8. miejsca	Liczba posłów z 9. miejsca	Liczba posłów z 10. miejsca	Liczba posłów z ostatniego miejsca
2001	SLD	41	35	30	16	20	14	11	4	6	10	3	
	% pewn.	100%	85,37%	73,17%	39,02%	48,78%	34,15%	26,83%	9,76%	14,63%	24,39%	7,32%	
razem	SLD	41	35	30	16	20	14	11	4	6	10	3	
	% pewn.	100%	85,37%	73,17%	39,02%	48,78%	34,15%	26,83%	9,76%	14,63%	24,39%	7,32%	
2005	PO	41	32	17	11	7	5	3	4	2	3	4	
	% pewn.	100%	78,05%	41,46%	26,83%	17,07%	12,20%	7,32%	9,76%	4,88%	7,32%	9,76%	
razem	PIS	41	34	22	18	10	11	4	4	1	1	2	
	% pewn.	100%	82,93%	53,66%	43,90%	24,39%	26,83%	9,76%	9,76%	2,44%	2,44%	4,88%	
razem	PO i PIS	82	66	39	29	17	16	7	8	3	4	6	
	% pewn.	100,00%	80,49%	47,56%	35,37%	20,73%	19,51%	8,54%	9,76%	3,66%	4,88%	7,32%	
2007	PO	41	38	33	27	18	14	8	5	2	3	6	
	% pewn.	100%	92,68%	80,49%	65,85%	43,90%	34,15%	19,51%	12,20%	4,88%	7,32%	14,63%	
razem	PIS	41	35	29	17	13	8	7	3	4	0	3	
	% pewn.	100%	85,37%	70,73%	41,46%	31,71%	19,51%	17,07%	7,32%	9,76%	0,00%	7,32%	
razem	PO i PIS	82	73	62	44	31	22	15	8	6	3	9	
	% pewn.	100%	89,02%	75,61%	53,66%	37,80%	26,83%	18,29%	9,76%	3,66%	3,66%	10,98%	
2011	PO	41	37	34	24	15	12	12	10	3	6	5	
	% pewn.	100%	90,24%	82,93%	58,54%	36,59%	29,27%	29,27%	24,39%	7,32%	14,63%	12,20%	
razem	PIS	41	37	22	17	11	5	7	5	2	2	3	
	% pewn.	97,56%	90,24%	53,66%	41,46%	26,83%	12,20%	17,07%	12,20%	4,88%	4,88%	7,32%	
razem	PO i PIS	82	81	74	56	41	26	17	19	15	5	8	
	% pewn.	98,78%	90,24%	68,29%	50,00%	31,71%	20,73%	23,17%	18,29%	6,10%	9,76%	9,76%	
Średnio	PO, PIS, SLD	41	35	27	19	13	10	7	5	3	4	4	
	% pewn.	99,65%	86,41%	65,16%	45,30%	32,75%	24,04%	18,12%	12,20%	6,97%	8,71%	9,06%	

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

Tabela 3. Partie z poparciem ok. 10%, a prawdopodobieństwo zdobycia mandatu z poszczególnego miejsca na liście wyborczej

Rok wyborów	Partia polityczna	Liczba okręgów, w których partia uzyskała mandat	Liczba posłów z 1. miejsca	Liczba posłów z 2. miejsca	Liczba posłów z 3. miejsca	Liczba posłów z 4. miejsca	Liczba posłów z 5. miejsca	Liczba posłów z 6. miejsca	Liczba posłów z 7. miejsca	Liczba posłów z 8. miejsca	Liczba posłów z 9. miejsca	Liczba posłów z 10. miejsca	Liczba posłów z ostatniego miejsca
2001	PO	41	38	6	8	1	3	2	1	2		1	
	% pewn.		92,68%	14,63%	19,51%	2,44%	7,32%	4,88%	2,44%	4,88%		2,44%	
	PIS	32	28	7	4	2		1			2		
	% pewn.		68,29%	17,07%	9,76%	4,88%		2,44%			4,88%		
razem	PSL	26	21	4	3	1	5		1	1		1	
	% pewn.		51,22%	9,76%	7,32%	2,44%	12,20%		2,44%	2,44%		2,44%	
	PO PIS PSL	99	87	17	15	4	8	3	2	3	2	2	
	% pewn.		70,73%	13,82%	12,20%	3,25%	9,76%	3,66%	2,44%	3,66%	4,88%	2,44%	
2005	PSL	20	16	3	2	1	1				1		
	% pewn.		39,02%	7,32%	4,88%	2,44%	2,44%				2,44%		
	SLD	39	37	11	3	1		1					2
	% pewn.		90,24%	26,83%	7,32%	2,44%		2,44%					4,88%
razem	PSL i SLD	59	53	14	5	2	1				1		
	% pewn.		64,63%	17,07%	6,10%	2,44%	2,44%				2,44%		4,88%
	PSL	23	22	9									
	% pewn.		53,66%	21,95%									
2007	SLD	39	34	12	3	2	1						
	% pewn.		82,93%	29,27%	7,32%	4,88%	2,44%						
	PSL i SLD	62	56	21	3	2	1						
	% pewn.		68,29%	25,61%	7,32%	4,88%	2,44%						
razem	PSL	21	17	7	4								
	% pewn.		41,46%	17,07%	9,76%								
	SLD	26	19	4	3								1
	% pewn.		46,34%	9,76%	7,32%								2,44%
razem	PSL i SLD	47	36	11	7								1
	% pewn.		43,90%	13,41%	8,54%								2,44%
	Średnio	30	26	7	4	1	3	1	1	2	2	1	2
	% pewn.		62,87%	17,07%	9,15%	3,25%	6,10%	3,05%	2,44%	3,66%	3,66%	2,44%	3,66%

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

Tabela 2 dotyczy partii, które mogą pochwalić się ponad 20% poparciem. Liczba otrzymanych mandatów rośnie wraz ze zmniejszającym się numerem kandydata na karcie. Aspiranci na posłów, którzy startują z ugrupowania mającego duże poparcie wśród wyborców, praktycznie z każdego zajmowanego miejsca mogą liczyć na zdobycie kilkudziesięciu, kilkunastu lub kilku mandatów. Reasumując, z pierwszego miejsca istnieje prawie 100%<sup>4</sup> szans na stanowisko w Sejmie, ponad 86% z drugiej pozycji, a z trzeciej ok. 65% prawdopodobieństwa. Dla porównania kandydat znajdujący się na dziewiątym miejscu ma tylko 6,97% szans. Z pozycji lidera jest średnio 41 posłów, z drugiej lokaty – 35, kolejna zapewnia miejsce w Sejmie dla 27 posłów, następna gwarantuje pracę w parlamencie 19 aspirantom, a ostatnia pozycja to sukces średnio tylko 4 kandydatów. Tabela 3 prezentuje szanse na sukces dla ubiegających się o mandat, którzy reprezentują partie mniejsze, mogące liczyć na ok. 10% poparcie obywateli.

Kandydaci umieszczeni na listach wyborczych partii mniejszych już nie z każdego miejsca mają szansę na uzyskanie mandatu. Tabela ta ilustruje, jak w przeciągu czterech wyborów branych pod uwagę zmniejsza się liczba miejsc mandatowych. Podczas ostatnich wyborów w 2011 r. największe szanse na stanowisko posła mieli tylko zajmujący pozycję od pierwszej do trzeciej. Pozostałe lokaty nie dawały już żadnej gwarancji na powodzenie. Podsumowując, kandydat będący liderem listy ma ponad 62% szans na mandat, drugi z kolei ok. 17%, następny 9%, z czwartej lokaty może liczyć już tylko na ponad 3% prawdopodobieństwo na sukces. Miejsce pierwsze gwarantuje sukces średnio 26 kandydatom, drugie – 7, trzecia pozycja – tylko 4. Warto zaznaczyć, że szansa na uzyskanie mandatu jest zależna od miejsca zajmowanego na liście wyborczej, a także od procentowego poparcia partii politycznej, którą reprezentują kandydaci. Nic więc dziwnego, że o te liczące się miejsca toczą się spory między kandydatami.

Na koniec warto zwrócić jeszcze uwagę na ostatnie miejsca na liście wyborczej. K. Zuba w swojej książce stwierdził, że „z wyborów na wybory wzrasta [...] odsetek głosów oddanych na miejsca teoretycznie *nie mandatowe*, zwłaszcza na ostatnie miejsca na liście. [...] coraz więcej oddawanych głosów na ostatnie miejsca powoduje, że partie zaczynają je zaliczać do *mandatowych*, a zatem uwzględniać ich potencjał przy obsadzaniu list” (Zuba 2012: 246–247). Z przeprowadzonych badań można wywnioskować, że ostatnie miejsca, o których wspomina autor, nie mają większego znaczenia. W tabeli 4 zamieszczono dane obrazujące procent głosów oddanych na kandydatów zajmujących ostatnie miejsca na kartach wyborczych.

---

<sup>4</sup> Średnie prawdopodobieństwo uzyskania mandatu z pierwszej pozycji wynosi 99,65%, ponieważ w ciągu czterech ostatnich wyborów do Sejmu RP tylko jedna „jedynka” nie dostała mandatu. Mowa tutaj o kandydacie z PiS – Andrzeju Waśko, startującym z okręgu 36 (Kalisz) w czasie elekcji w 2011 r.

**Tabela 4. Liczba głosów oddanych na ostatnie miejsca**

Rok wyborów	Partie				% oddanych głosów
	PO	PiS	PSL	SLD	
2001	66 630	26 581	31 122	124 466	2,65%
	4,04%	2,15%	2,66%	2,33%	
2005	137 454	88 132	25 814	49 383	3,67%
	4,82%	2,77%	3,14%	3,7%	
2007	245 150	138 634	52 626	82 260	3,36%
	3,66%	2,67%	3,66%	3,87%	
2011	158 801	115 632	48 400	50 396	3,03%
	2,82%	2,69%	4,03%	4,26%	

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

Od wyborów w 2005 r. obserwujemy spadek oddawanych głosów na pretendentów zapisanych jako ostatni na liście. Wzrost nastąpił tylko w czasie elekcji zorganizowanej po roku 2001. Kandydaci PO i PiS najlepsze wyniki osiągnęli w 2005 r., natomiast PSL i SLD w czasie ostatnich wyborów. Warto odnotować, że w 2001 i 2005 r. najlepsze wyniki wśród zamykających listy uzyskali reprezentanci PO – odpowiednio 4,04% i 4,82% głosów poparcia. W czasie wyborów w 2007 i 2011 r. to pretendenci SLD zdobyli najliczniejszą grupę zwolenników – 3,87% oraz 4,26%. Małe zainteresowanie kandydatami z ostatnich miejsc przekłada się na znikomą liczbę zdobytych przez nich mandatów.

**Tabela 5. Liczba mandatów z ostatniego miejsca na liście**

Rok wyborów	PO	PiS	PSL	SLD	Suma
2001	0	0	0	3	3
2005	4	2	0	2	8
2007	6	3	0	0	9
2011	5	3	0	1	9

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

Ciekawy przypadek stanowi PSL, gdyż z jego list żaden ostatni kandydat do tej pory nie zdobył jeszcze mandatu. Niewielkim sukcesem mogli pochwalić się pretendenci z listy SLD – w sumie 6 mandatów. Spośród ubiegających się o stanowisko posła z partii PiS osiągnęło powodzenie 8 aspirantów, a z reprezentujących PO najczęściej – 15.

Na podstawie zamieszczonych powyższych dwóch tabel można wyciągnąć wnioski, że nie miał racji K. Zuba, pisząc o rosnącym zainteresowaniu obywateli kandydatami z ostatnich miejsc na listach wyborczych. Pomijając wzrost jednoprocentowy, z wyborów przeprowadzonych w 2001 r. (gdzie w sumie kandydaci z ostatnich miejsc dostali tylko 3 mandaty) w stosunku do elekcji zorganizowanej w 2005 r. (zamykający listy wyborcze łącznie uzyskali 8), ostatni na liście nie cieszą się dużym poparciem Polaków. Natomiast w ostatnich trzech głosowaniach do Sejmu liczba posłów z mandatami utrzymuje się na stałym poziomie – 8/9.

### Lider listy partyjnej – zawsze faworytem i zwycięzcą?

W związku z wykazaniem, że „jedyńki” są absolutnymi faworytami podczas głosowania w wyborach do Sejmu, nasuwa się pytanie: czy zawsze liderzy list partyjnych dostają najwięcej głosów od wyborców? Ciekawą kwestią jest też to, czy w ogóle zdarzyło się, że kandydaci zajmujący pierwsze pozycje na karcie nie dostają mandatów, a otrzymuje je ktoś z dalszej lokaty? Tabela zamieszczona poniżej prezentuje liczbę kandydatów z numerem pierwszym, którzy dostali mniejszą liczbę głosów w stosunku do swoich konkurentów umieszczonych niżej na liście wyborczej.

**Tabela 6. Liczba „jedynek”, które przegrały z dalszym miejscem**

	2001	2005	2007	2011
PO	4	2	2	7
PiS	7	6	2	12
PSL	10	5	5	5
SLD	6	4	6	10
Suma	27	17	15	34

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

Jak można zaobserwować, w czasie ostatnich wyborów nastąpił wyraźny wzrost liczby „jedynek” z nie najwyższym wynikiem poparcia. Ogólnie najmniej przegranych liderów pochodziło z PO (15), następnie z PSL (25), SLD (26), a najliczniejsza grupa z PiS (27). Tylko „jedyńki” PSL od 2005 r. utrzymują na stałym poziomie ilość słabszych notowań (5), natomiast we wszystkich pozostałych ugrupowaniach liczba porażek liderów znacząco się podniosła (najwięcej w PiS, aż o 10).

Następna analiza dotyczyła tego, czy kandydaci na pierwszych pozycjach zawsze wchodzi do Sejmu. Okazało się, że nie. Nie wszyscy pretendenci z pierwszymi numerami otrzymują mandat poselski. Tabela 7 przed-

stawia liczbę takich „jedynek”. W zestawieniu uwzględniono tylko tych liderów zajmujących pierwszą pozycję, którzy przegrali, ponieważ dalsi konkurenci zdobyli więcej głosów i weszli do Sejmu. Nie brano pod uwagę listy z kandydatami, z których ani jedna osoba nie zdobyła mandatu.

**Tabela 7. Liczba „jedynek”, które nie dostały się do Sejmu**

	2001	2005	2007	2011
PO	3	0	0	0
PiS	4	0	0	1
PSL	5	4	1	4
SLD	0	2	5	6
Suma	12	6	6	11

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

Zauważalny jest wzrost porażek od wyborów z 2011 r. Wyniósł prawie tyle samo, co podczas elekcji z 2001 r. Z powyższej tabeli można także wywnioskować, że najmniej przegranych liderów pochodziło z PO (tylko 3), następnie z PiS (5), a dużo więcej z SLD (13) i PSL (14).

### **Lider listy partyjnej, czyli kto?**

Podstawowym zadaniem wszystkich kandydatów na liście wyborczej jest zdobycie jak największej liczby głosów. Każdy pretendent, nawet jeśli sam nie ma dużych szans na zdobycie mandatu, pracuje na dobry wynik całej swojej listy. Dlatego też tak ważną sprawą jest umieszczenie na niej takich kandydatów, którzy zdobędą to cenne poparcie. Partie polityczne, znając tendencję oddawania głosów na „jedynki”, wiedzą, że najbardziej kluczową kwestią jest obsadzenie pozycji lidera listy partyjnej. Komitety proponują więc udział w wyborach ludziom nauki, kultury, sportu, społecznikom, aktorom, piosenkarzom, czy wręcz osobom z programów reality show. Umieszczają także na swoich listach lokalnych i popularnych polityków. Wszystkie te zabiegi mają na celu tylko jedno – przyciągnąć wyborcę, aby oddał swój głos na określoną listę partyjną. W związku z tym bardzo często komitety wyborcze działają absurdalnie i obsadzają pierwsze pozycje kandydatami „obcymi”, tzw. spadochroniarzami. Tak nazywani są ci pretendenci, którzy nie mają nic wspólnego z regionem, z którego startują w wyborach. Po analizie list partyjnych PO i PiS z wyborów przeprowadzonych w 2005, 2007 i 2011 r. okazało się, że niechlubnym zwycięzcą w takich decyzjach było kierownictwo partii Jarosława Kaczyńskiego. W 2005 r. partia Donalda

Tuska wprowadziła na pierwszą pozycję 1 „obcego” kandydata (otrzymał największą liczbę głosów), a ugrupowanie PiS aż 9 (8 uzyskało najlepsze wyniki). Również w 2007 r. na „jedynekach” z PO było 3 spadochroniarzy (wszyscy zdobyli najwyższe poparcie), a z PiS 14 (tylko 2 z nich osiągnęło gorszy wynik od pozostałych kandydatów umieszczonych niżej). Takie same proporcje wystąpiły w wyborach w 2011 r. PiS zaproponowało wyborcom 12 nie lokalnych działaczy (5 z nich nie uzyskało najwyższego poparcia w ramach swojej listy), a PO tylko 3 (2 nie pochwalilo się największym wynikiem). Podsumowując, warto jeszcze raz zaznaczyć, że w ciągu zbadanych trzech kolejnych wyborów (listy PO i PiS) tylko jeden spadochroniarz nie uzyskał mandatu, a 11 (na 42 kandydatów nie ze swojego okręgu) nie otrzymało największego poparcia – przegrało z konkurentem będącym na dalszej pozycji. Tym jedynym, który nie dostał się do Sejmu, był lider listy PiS – Andrzej Waśko z Krakowa, który startował z okręgu kaliskiego. Warto podkreślić, że mandaty zdobyło wtedy trzech znanych w tym regionie polityków zajmujących dalsze miejsca na liście wyborczej. Jak podsumował to J. Flis, był to graniczny przypadek. Można dodać – ewenement wśród dużych partii w ciągu czterech kolejnych wyborów do Sejmu. Pierwszy przypadek, że z tak uprzywilejowanego pierwszego miejsca kandydat nie uzyskał mandatu. Partia Jarosława Kaczyńskiego, ale nie tylko, zapomina o lokalnych działaczach, którzy znają potrzeby swojego regionu, aktywnie pracują na jego rzecz, a w zamian za to dostają niższe lokaty na listach wyborczych. Ciekawie prezentują się wyniki badania, które miało na celu sprawdzenie, jak duża rotacja występuje wśród kandydatów umieszczanych na pozycji lidera.

**Tabela 8. Liczba kandydatów zajmujących pozycję lidera**

Partia	Dwukrotnie na 1. miejscu	Trzykrotnie na 1. miejscu	Czterokrotnie na 1. miejscu	Suma
PO	19	10	11	40
PiS	21	14	7	42
PSL	20	11	7	38
SLD	26	12	1	39

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej (z wyborów do Sejmu zorganizowanych w 2001, 2005, 2007 i 2011 r.).

Największą liczbę „stałych” pretendentów zanotowano w PiS – w sumie aż 42 osoby łącznie zajmowały dwukrotnie, trzykrotnie i czterokrotnie pozycje lidera. Niewiele lepsza była partia PO (40), SLD (39) i na końcu PSL (38). Dwukrotnie na pierwszym miejscu na liście wybor-



czej znajdowało się od 19 (PO) do 26 kandydatów (SLD). Trzy razy stanowisko lidera otrzymywało od 10 (PO) do 14 osób (PiS). Natomiast za każdym razem w czasie czterech ostatnich wyborów do Sejmu „jedynkę” dostała tylko jedna osoba z SLD, po siedem z PiS i PSL, a najwięcej z PO (11).

Należałoby zwrócić także uwagę na płeć kandydatów zajmujących pozycję lidera na kartach do głosowania. Tabela 9 obrazuje liczbę kobiet i mężczyzn na najbardziej uprzywilejowanym miejscu.

**Tabela 9. Liczba kobiet i mężczyzn na pierwszych miejscach**

Rok wyborów	Partia	Kobiety	Mężczyźni
2001	PO	6	35
	PiS	3	38
	PSL	1	40
	SLD	7	34
Razem		17	147
%		10,37%	89,63%
2005	PO	9	32
	PiS	5	36
	PSL	6	35
	SLD	6	35
Razem		26	138
%		15,85%	84,15%
2007	PO	5	36
	PiS	9	32
	PSL	5	36
	SLD	6	35
Razem		25	139
%		15,24%	84,76%
2011	PO	14	27
	PiS	10	31
	PSL	6	35
	SLD	6	35
Razem		36	128
%		21,95%	78,05%
SUMA		104	552
%		15,85%	84,15%

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Państwowej Komisji Wyborczej.

W czasie wyborów w 2001 r. pań na „jedynkach” było tylko 17, w 2005 już 26, w 2007 jedna mniej, a najwięcej – 36 kobiet w 2011 r.<sup>5</sup>

<sup>5</sup> Zauważalny wzrost był na pewno skutkiem wprowadzenia w 2011 r. ustawy kwotowej nakazującej, by liczba kobiet i mężczyzn na liście wyborczej wynosiła co najmniej

Ten ostatni wynik jest głównie zasługą PO i PiS, ponieważ partie te dały szansę odpowiednio 14 i 10 kobietom. Z badań wynika, że PSL wystawiło ogólnie najmniejszą liczbę pań w wyborach (tylko 18), następnie SLD i PiS (25 i 27 kobiet), a najwięcej PO (34). Warto jednak zwrócić uwagę, że w sumie w przeciągu czterech przeprowadzonych wyborów do Sejmu na pierwszych pozycjach było ponad pięciokrotnie mniej kobiet niż mężczyzn.

### **Dlaczego popieramy liderów list wyborczych?**

Bardzo ważnym zagadnieniem dotyczącym tematyki wyborczej jest kwestia powodów, dla których wyborcy popierają danego polityka czy określoną partię. Jednakże warto podkreślić, iż każdy głosujący może kierować się odmiennymi pobudkami i różnymi motywacjami skłaniającymi go do wsparcia konkretnego kandydata lub opcji politycznej. W związku z tym istotnym zadaniem stojącym przed badaczami jest ustalenie pewnych prawidłowości, które decydują o wyglądzie obecnej sceny politycznej (Raciborski 2003: 225). Czym więc kieruje się większość wyborców, głosując na liderów list w wyborach do Sejmu?

Przeprowadzone analizy nad zachowaniami politycznymi jednostki wykazały, że głównym czynnikiem determinującym zachowania wyborcze są identyfikacje partyjne wyborców – czyli pozytywne ustosunkowanie się do partii i jej kandydatów. K. Korzeniowski wskazuje na istnienie zarówno identyfikacji pozytywnej, która oznacza utożsamianie się z danym ugrupowaniem, ale również negatywnej – czyli niechęć wobec jakiejś partii politycznej lub całkowite jej odrzucenie (Korzeniowski 2002: 246–247). „W tym podejściu następuje swego rodzaju odwrócenie kierunku zależności przyczynowo-skutkowej: wybór partii ze zmiennej zależnej (wyjaśnianej) staje się zmienną niezależną (wyjaśniającą)” (Jasiewicz 1999: 152). Elektorat najpierw identyfikuje się z jakimś ugrupowaniem, a dopiero później oddaje swój głos na kandydata, który daną partię reprezentuje. Dla dużej liczby wyborców, głównie tych słabo interesujących się polityką, przynależność partyjna jest zwykle wyłączną informacją, jaką posiadają np. o konkretnym pretendencie, jedyną i najczęściej wystarczającą do tego, aby podjąć określoną decyzję, wobec przyjętego uprzednio wyboru partyjnej identyfikacji (Jasiewicz 1999: 152). W związku z tym, że przeciętny obywatel nie posiada żadnej wiedzy lub bardzo słabą na temat kandydatów startujących w jego okręgu,

---

35% kandydatów. Ta formuła oznaczała w praktyce zwiększenie liczby kobiet na kartach do głosowania.

to, chcąc poprzeć konkretną partię, głosuje na pierwszego pretendenta na liście. A więc koncentracja głosów na „jedyńki” świadczy o silnym prymacie ugrupowania. Innym powodem, wynikającym poniekąd z identyfikacji partyjnej, dla którego „jedyńki” zdobywają tak liczne głosy, jest zaufanie wyborców do władz popieranej partii politycznej. Komitety, umieszczając daną osobę na pozycji lidera, dają sygnał wyborcy, że jest ona najlepszym kandydatem na posła, najbardziej zasłużonym działaczem i w związku z tym powinna otrzymać poparcie od zwolenników swojej partii. A wyborca, chcąc zrealizować pewną wizję organizacji, oddaje swój głos na tego, który jest rekomendowany. Częstym powodem popierania polityków na pierwszym miejscu jest także nieznamość ordynacji wyborczej, przeświadczenie, że kolejność nazwisk na karcie do głosowania nie ma żadnego znaczenia – „nieważne na kogo się zagłosuje – i tak wygrywa pierwszy na liście”. Także w historii odnajdujemy tendencję oddawania głosów na „jedyńki”. Podczas wyborów przeprowadzonych w 1989 r. kandydatów na wszystkich listach umieszczono w porządku alfabetycznym. Ci, którzy znaleźli się na pierwszych pozycjach, zdobyli więcej głosów niż pozostali. „Adamski tylko z racji nazwiska miał kilkupunktową przewagę nad Bombką, a ten mniejszą nad Centką. W wyborach sejmowych 1991 roku obowiązywała odmienna ordynacja, ale część list partyjnych nadal miała alfabetyczny charakter. Kandydaci, którzy [...] za sprawą przypadku znaleźli się na pierwszych miejscach list alfabetycznych, uzyskiwali średnio 31% głosów oddanych na te listy. Kandydaci z drugich pozycji 19%, a z trzecich 13%. Większość list w wyborach 1991 roku miała już charakter preferencyjny, co stało się normą w sejmowych wyborach lat 1993 i 1997” (Raciborski 2003: 52–53).

Krytyka teorii identyfikacji partyjnej opiera się m.in. na przekonaniu, że występuje coraz powszechniejsze zjawisko głosowania na konkretną osobę – niezależnie od tego, jaką partię ona reprezentuje (Cwalina, Falkowski 2006: 68). Jednakże historia pokazała, jak wyborcy poparli określonych polityków. Zbigniew Ziobro, startując w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r., zdobył 335 933 głosy i mandat europosła. Natomiast pięć lat później, w tych samych elekcjach, uzyskał poparcie w wysokości 60 763 i nie odniósł sukcesu. Warto zaznaczyć, że na obu listach zajmował pierwszą pozycję. Przyczynę takiej porażki można upatrywać w tym, że za pierwszym razem polityk reprezentował partię PiS, a za drugim już Solidarną Polskę. Podobna sytuacja dotyczyła Tadeusza Cymańskiego. Do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. dostał się z poparciem 41 521 głosów, a w następnych poniósł porażkę (9511). Różnica polegała na tym, że startował z innych opcji politycznych – najpierw z PiS, a później z ugrupowania Solidarnej Polski. Joanna Klu-

zik-Rostkowska w wyborach w 2007 r. z listy PiS zdobyła mandat poselski, uzyskując 41 171 głosów poparcia, i w 2011 roku, tym razem jako reprezentantka PO, także z powodzeniem wygrała – 22 418 głosów. To przykład na to, że transfer pomiędzy dwoma największymi partiami nie wpływa znacząco na karierę polityczną danej osoby. Natomiast zmiana zaplecza politycznego, z dużego na niewielkie, powoduje ryzyko i najprawdopodobniej przerwę w działalności politycznej. W związku z tym nie istnieje personalizacja polityki, obywatele nie głosują na człowieka, tylko popierają konkretną partię polityczną i dopiero w jej ramach określonego kandydata. Wybór ugrupowania wśród głosujących jest pierwotny w stosunku do selekcji konkretnego pretendenta. Wybory nie mają charakteru personalnego, gdyż występuje ścisły związek między brakiem identyfikacji partyjnej a niegłosowaniem (Grzelak, Markowski 1999: 77). Większość obywateli nie idzie głosować, gdyż nie utożsamia się z żadną partią polityczną, a nie dlatego, że nie może znaleźć odpowiedniego kandydata. Według badań przeprowadzonych przez CBOS w 2013 r., aż 56% wyborców nie znajduje wśród istniejących na scenie politycznej żadnej partii, z którą mogliby się identyfikować. Tylko 25% obywateli uprawnionych do głosowania dostrzega takie organizacje.

### **Zakończenie**

Przedstawione wyniki badań jednoznacznie wykazały, że wyborcy w przeważającej większości popierają liderów list partyjnych. Obywatele głosują na nich, gdyż silnie utożsamiają się z określoną partią polityczną, a kandydat jest dla nich sprawą drugorzędną. Zaobserwowano również ścisłą zależność między zajmowaną pozycją kandydata na liście wyborczej a liczbą uzyskanych przez niego głosów. Im pretendent umieszczony jest niżej na karcie, tym może liczyć na mniejsze poparcie.

Warto jednak podkreślić, że w czasie ostatnich wyborów w 2011 r. „jedyнки” dostały mniej głosów, a zwiększyło się poparcie dla kandydatów zajmujących drugą i trzecią lokatę. Nastąpił także wzrost liczby liderów, którzy nie weszli do Sejmu lub chociażby nie zdobyli największego poparcia w ramach swojej listy. Te nieco gorsze wyniki „jedynek” w ubiegłych wyborach to prefiguracja szerszego zjawiska, charakteryzującego się spadkiem zaufania do samych liderów. Dodatkowo są sygnałem, że polski elektorat zaczął bardziej świadomie decydować. Przykład przegranej Andrzeja Waśko udowodnił, że wyborcy nie chcą już tzw. spadochroniarzy w swoich okręgach. Jednakże trzeba sobie uświadomić, że nie da się od razu wyeliminować mechanicznego głosowania na liderów list partyjnych. Historia pokazała, że wyborcy w przeszłości tak

głosowali i nadal będą głosować, dopóki nie zmieni się ich myślenie, nie zaczną interesować się polityką, programami danej partii i wreszcie poszczególnymi kandydatami, którzy realnie wpływają na naszą przyszłość. Obecnie partie polityczne decydują za wyborców, ponieważ wiedzą, jak przewidywalnie oddają swoje głosy. Trzeba mieć jednak nadzieję, że w następnych wyborach w 2015 r. poparcie na liderów jeszcze się obniży. Jeśli „jedyńki” przestaną być bezapelacyjnymi faworytami, to może skończą się walki i układy o to, kto będzie zajmował te mandatowe miejsca. A do Sejmu wejdą ci, którzy naprawdę zasłużyli swoją działalnością na taki awans. Na koniec warto jednak zaznaczyć, że ze względu na zbyt obszerną tematykę badawczą niniejszy artykuł bazuje tylko na formalnych wynikach wyborów parlamentarnych i nie uwzględnia innych czynników, które także mogą mieć wpływ na zachowania wyborców (np. aktualna sytuacja polityczna).

## Bibliografia

- Barbaro N. de, 2005, *Dojść do głosu. Radykalnie praktyczny przewodnik po kampanii wyborczej*, Kraków.
- Cwalina W., Falkowski A., 2006, *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk.
- Dobroczyński J., 1992, *Systemy wyborcze*, Warszawa.
- Flis J., 2003, *Powiatowa rewolucja* [w:] *Przestrzeń wyborcza Polski*, red. M. Kowalski, Warszawa.
- Grzelak P., Markowski R., 1999, *Identyfikacja partyjna Polaków: uniwersalia a specyfika lokalna* [w:] *Wybory parlamentarne 1997: system partyjny, postawy polityczne, zachowania wyborcze*, red. R. Markowski, Warszawa.
- Jasiewicz K., 1999, *Portfel czy różaniec? Ekonomiczne i aksjologiczne determinanty zachowań wyborczych* [w:] *Wybory parlamentarne 1997: system partyjny, postawy polityczne, zachowania wyborcze*, red. R. Markowski, Warszawa.
- Korzeniowski K., 2002, *Psychospołeczne uwarunkowania zachowań wyborczych* [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Poznań.
- O postępującej alienacji partii politycznych*, 2013, CBOS, Komunikat z badań, [http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_026\\_13.PDF](http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_026_13.PDF) (14.04.2015).
- Peszyński W., 2011, *Kandydat czy partia? W poszukiwaniu determinant zachowań wyborczych elektoratu* [w:] *Preferencje polityczne. Postawy – identyfikacje – zachowania*, red. A. Turska-Kawa, Z. Widera, W. Wojtasik, Katowice.
- Raciborski F., 2005, *Czy wyborcy preferują mężczyzn?* [w:] *Pleć, władza, wybory*, red. R. Siemieńska, Warszawa.
- Raciborski J., 2003, *Polityka polska*, Warszawa.
- Raciborski J., 2003, *Wybory i wyborcy* [w:] *Demokracja polska 1989–2003*, red. J. Wiatr, J. Raciborski, J. Bartkowski, B. Frątczak-Rudnicka, J. Kilias, Warszawa.
- Roguska B., Zbieranek J., 2011, *Wiedza i opinie Polaków o prawie wyborczym i mechanizmach kampanii*, CBOS, Komunikat z badań, <http://isp.org.pl/uploads/filemanager/Program%20Prawa%20i%20Instytucyj%20Demokratycznych/wybory/prawowyborcze.pdf> (1.10.2014).

- Wojtasik W., 2010, *Efektywność strategii selekcji kandydatów na listy wyborcze w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku* [w:] *Polska scena polityczna. Środowiska, komunikacja polityczna, strategie*, red. K. Sobolewska-Mysłik, A. Hess, K. Kowalczyk, Kraków.
- Wybory 2011 do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Państwowa Komisja Wyborcza <http://wybory2011.pkw.gov.pl/wsw/pl/000000.html> (1.10.2014).
- Wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Państwowa Komisja Wyborcza <http://wybory2007.pkw.gov.pl/SJM/PL/WYN/M/index.htm> (1.10.2014).
- Wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Państwowa Komisja Wyborcza <http://www.wybory2005.pkw.gov.pl/SJM/PL/WYN/M/index.htm> (1.10.2014).
- Wybory do Sejmu: wyniki głosowania na listy komitetów wyborczych w skali kraju [http://wybory2001.pkw.gov.pl/sjg2\\_k.html](http://wybory2001.pkw.gov.pl/sjg2_k.html) (1.10.2014).
- Zuba K., 2012, *Polska scena polityczna. Ciągłość i zmiana*, Warszawa.